Nr 375. **Kraków, Sroda 18 Sierpnia 1909.** **Rok XXVIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe. MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Koncasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 10.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Keszelis. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 14.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Skład tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Konferencya przywódców stronnictw.

(*Tel. c. k. Biura koresp.*)

Wiedeń, 18 sierpnia.

Wczoraj po południu w lokalu Koła polskiego zebrała się konferencya przewodniczących klubów. Zagaił ją dr Głąbiński następującemi słowy:

Pozwólcie Szanowni Panowie Koledzy, że powitam was imieniem prezydyum Koła polskiego w tej sali obrad i najserdeczniej wam podziękuję za to, że skorzystaliście z naszego zaproszenia. Zgodnie z życzeniem kilku stronnictw zwołałem tę konferencyę, jednak w nieco większym zakresie, niż pierwotnie było zamierzone.

Celem naszym jest po zamknięciu sesyi Rady państwa umożliwić swobodną wymianę zdań między stronnictwami i zainicyować pokojowe chętne do pracy usposobienie dla przyszłej sesyi sejmów i Rady państwa. Nie zapominamy o tem, że polityczne i narodowościowe trudności, jakie zaostrzyły się w Austryi, są tak wielkie, iż nie możemy w tym kierunku żywić wielkich nadziei, jest jednak naszym obowiązkiem i obowiązkiem wszystkich stronnictw przyczynić się o ile możności do uzdrowienia i umocnienia zgodnego z konstytucyą życia parlamentarnego. Jest obowiązkiem federalistycznych i autonomistycznych stronnictw, do których to Koło polskie zalicza się, uczynić to, gdyż sparaliżowanie Rady państwa podkopuje politycznie i finansowo czynność sejmów.

Potrzeba tylko zwrócić uwagę na życie autonomiczne, na tak żywotne kwestye, jak sanacya finansów krajowych i gminnych, przeprowadzenie ubezpieczenia socyalnego, by należycie ocenić jaknajściślejszy związek czynności sejmów z czynnością Rady państwa. Nie można sobie wyobrazić, by w XX stuleciu państwo w środku Europy, jakiem jest Austrya, stale rządzone było w sposób nieparlamentarny, by parlament nie mógł z siebie wydobyć koniecznej siły żywotnej i ducha wzajemnej tolerancyi, któryby strzegł jego normalnej, zgodnej z konstytucyą pracy, bronił go przed niemocą wewnętrzną i zewnętrzną.

Wszyscy koledzy zaproszeni byli tak dobrzy zjawić się, tylko pp. Choc i Baxa ku memu wielkiemu ubolewaniu uzasadnili swoje niejawienie się względami programowymi i taktycznemi. Poseł dr Funke z powodu choroby nie może wziąć udziału, życzy jednak konferencyi jak najlepszego powodzenia.

Potem zaprosił dr Głąbiński zgromadzonych do wyboru przewodniczącego. Na wniosek dra Luegera jednogłośnie wybrano przewodniczącym dra Głąbińskiego, który też zaraz postawił wniosek, by przedewszystkiem przeprowadzić ogólną dyskusyę polityczną, aby poznać stanowisko wszystkich stronnictw wobec kwestyi uruchomienia Izby w przyszłej sesyi. Wniosek przyjęto i odbyła się dyskusya, w której brali udział pp. Sylwester, Lueger, Wolff, Udrżal, Hruban, Pacak, dr. Chiari, Romańczuk, Mastalka, Seitz, Pernerstorfer, prezydent Izby Pattai, Masaryk, Pacher, Steinwender, Conci, Sustersicz, Gessmann i sam przewodniczący.

Wszyscy mowcy oświadczyli się w duchu utrzymania parlamentu i zwołania Rady państwa w jesieni.

Zastępcy Unii słowiańskiej, wskazując na uchwalony przez nich i ogłoszony komunikat, oświadczyli, że nie powzięli uchwały, by w najbliższej Radzie państwa prowadzić obstrukcyę, jednakowoż muszą sobie zastrzedz swoją opozycyjną taktykę na czas zwołania Rady państwa i nie mogą poprzednio dać żadnych wiążących zobowiązań.

W końcu przyjęto wniosek dra Steinwendera, poparty również przez dra Luegera i dra Sustersicza, że przewodniczący konferencyi dr Głąbiński zostaje upełnomocniony do porozumienia się z rządem i ze stronnictwami, celem zapewnienia zdolności do pracy Rady państwa i do zwołania w odpowiednim czasie konferencyi przewodniczących klubów.

Przewodniczącemu konferencyi wyrażono podziękowanie za zwołanie jej.

W odpowiedzi prezes dał wyraz nadziei, że pojednawcze usposobienie trwa u wszystkich stronnictw i że dojdzie się do normalnej czynności już w najbliższej sesyi.

Sytuacya.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Wiedeń, 18 sierpnia.

Mimo złowróżbnych zapowiedzi wczorajszej popołudniowej „N. Fr. Presse“, konferencya, zwołana przez dra Głąbińskiego, nie przeszła bez rezultatu. W uzupełnieniu oficyalnego sprawozdania podaje nam nasz korespondent w dalszym ciągu głosy, jakie pojawiły się z różnych stron o konferencyi wczorajszej.

Z polskich kół poselskich oznaczają wynik konferencyi jako pomyślny.— Już sam fakt, że powzięto uchwałę co do dalszych rokowań ze stronnictwami, zlecenie dr. Głąbińskiemu, jako przewodniczącemu Koła polskiego, dalszych rokowań, oraz fakt, że wszyscy bez wyjątku uczestnicy konferencyi oświadczyli się za utrzymaniem stosunków parlamentarnych, dowodzą, że uczyniono krok naprzód. Uczestnicy konferencyi oświadczyli się zasadniczo za stanowiskiem, zajętem przez Koło polskie.

Obecnie od dwóch czynników zależy dalszy rozwój akcyi: 1) od zachowania się rządu; i 2) od wyniku konferencyi z poszczególnemi partyami parlamentarnemi, które będzie prowadzić dr Głąbiński.

Oświadczenia złożone na wczorajszej konferencyi, świadczą w każdym razie o pokojowem usposobieniu między stronnictwami, zarówno między Niemcami jak i Czechami.

Na konferencyi wczorajszej omówiono sanacyę finansów krajowych, oraz oświadczono się za uruchomieniem Sejmu czeskiego.

Jako jedyny warunek, który przy rozwikłaniu sytuacyi politycznej musi być spełnionym, podano załagodzenie sporów narodowościowych.

Przeważało zdanie, że żadne ze stronnictw uczestniczących w konferencyi, pod pewnymi warunkami obstrukcyi uprawiać nie będzie. Gdy Niemcy zwrócili się do Czechów z gorącym apelem, aby nieprzejednaną opozycyą nie wstrzymywali prac parlamentu, oświadczyli Czesi gotowość natychmiastowego formalnego zrzeczenia się obstrukcyi, jeżeli Niemcy równocześnie to samo uczynią. — Niemcy nie odpowiedzieli jeszcze na to.

Ponieważ jednak Unia słowiańska trwa jeszcze w opozycyi, w myśl stanowiska zaznaczonego już kilkakrotnie, przeto pozostają obecnie dwie alternatywy: Albo rząd rozprawi się z Unią słowiańską i będzie się starał wyrównać z nią swe rachunki, albo obecny rząd będzie musiał ustąpić.

Co się tyczy dalszych rokowań Koła polskiego, które podjęło inicyatywę wczorajszej konferencyi, to dr Głąbiński, jako przewodniczący Koła, w myśl mandatu konferencyi, a zapewne w porozumieniu z całem prezydyum Koła polskiego, będzie prowadził rokowania z poszczególnemi stronnictwami, co do ich specyalnych życzeń, oraz żądań politycznych, tak aby wszystko to sprowadzić do jednego mianownika.

Dr Głąbiński dziś o 9 rano złoży bar. Bienerthowi oficyalne sprawozdanie o przebiegu i wyniku wczorajszej konferencyi.

Ogólne wrażenie wywołało, że posłowie czescy sprzeciwiają się zwołaniu parlamentu na krótką sesyę we wrześniu, którą to myśl poruszono z kilku stron. Stanowisko to posłów czeskich tłomaczyć sobie należy ich zapatrywaniem, iż najpierw pod każdym warunkiem Sejm czeski musi być uruchomiony i musi się zastanowić nad projektami reformy finansowej.

Koło polskie nie otrzymało żadnego terminu do załatwienia udzielonego mu mandatu.

Jak słychać, rokowania ze stronnictwami mają być podjęte dn. 29 b. m.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi z kół poselskich polskich:

Chybionem byłoby mniemanie, że do konferencyi, zwołanej przez dra Głąbińskiego, należy przywiązywać daleko idące nadzieje. Wszyscy uczestnicy zgadzają się, że konferencya będzie tylko podstawą do dalszych konferencyj. W ten sposób z jednej strony rząd, a z drugiej stronnictwa wskażą drogi, któremi postępować należy.

Że ze strony rządu istniało życzenie porozumienia się ze stronnictwami, dowodzi fakt, że bar. Bienerth jeszcze przed rozpoczęciem akcyi dra Głąbińskiego wyraził zamiar zwołania konferencyi przywódców klubów na początek września. Nie można jednak zataić, że najnowsze anticzeskie demonstracye w Wiedniu utrudniły ogromnie akcyę ugodową, wszczętą przez dra Głąbińskiego.

Stanowisko Unii słowiańskiej.

Wiedeń. Według wydanego komunikatu, na wczorajszej konferencyi Unii słowiańskiej zapadły następujące uchwały:

1) Unia obstaje przy dotychczasowem swem stanowisku zdecydowanego przeciwieństwa wobec obecnego systemu rządów; 2) uchwałę co do dalszej taktyki zastrzega sobie Unia aż do chwili zwołania Rady państwa; 3) Unia postanowiła wziąć udział w konferencyi; 4) Unia domaga się, by rząd zarezerwował na jesień dostateczny czas na obrady Sejmów; 5) wreszcie na wniosek pos. Choca uchwalono, że Unia potępia jednomyślnie prześladowanie, jakiego doznaje ludność słowiańska w dziedzicznych krajach austryackich i wzywa kategorycznie rząd do zapewnienia mniejszości słowiańskiej należytej obrony.

Berno. „Lidove Noviny“ donoszą w sprawie wczorajszej konferencyi: Oświadczenia zastępców Unii słowiańskiej, zwłaszcza posłów czeskich, nie wychodziły poza ramy wielkiej rezerwy wobec akcyi dra Głąbińskiego. Ograniczono się do oświadczenia, że Unia słowiańska nie obstaje przy obstrukcyi za wszelką cenę. W ostatniej sesyi parlamentu Unia osiągnęła to, co zamierzała, mianowicie nie dopuściła do obrad nad żadnemi dalszemi przedłożeniami bar. Bienertha. Co się dalej stanie, zależy przedewszystkiem od bar. Bienertha, głównego czynnika, z którym wyłącznie Unia słowiańska rozprawić się musi.

Projektowi zwołania krótkiej sesyi parlamentu we wrześniu sprzeciwili się posłowie czescy i powzięli w tym duchu uchwałę na drugiem posiedzenia, które odbyli po południu. Czesi stanowczo obstają przy tem, aby pod każdym warunkiem zwołano Sejm czeski i aby on sam zajął stanowisko wobec przedłożeń finansowych. Przez wrześniową sesyę parlamentu posiedzenia Sejmu byłyby tylko wstrzymane.

Wiedeń. W „W. Allg. Ztg.“ jeden z członków komisyi parlamentarnej Unii słowiańskiej, w następujący sposób wyraża się o rokowaniach Unii: Sądzę, że wczorajsze uchwały Unii w całej Izbie, a w szczególności wśród Niemców spotkały się ze zbyt pesymistyczną opinią. Nie można przecież wymagać od obstrukcyonistów, aby natychmiast ogłosili zaprzestanie obstrukcyi. Unia słowiańska zastrzegła sobie uchwałę w sprawie dalszej taktyki aż do zwołania i zejścia się parlamentu. Należy przeczekać, co inne stronnictwa powiedzą.

Berno. Jak donoszą „Lidove Nowiny“, forsowanie ustaw językowych ze strony niemieckiej, które objawiło się wczoraj na posiedzeniu komitetu wykonawczego stronnictw niemieckich, wywołało wśród posłów czeskich bardzo niemiłe wrażenie.

Stanowisko Niemców.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu niemieckiego komitetu wykonawczego wszyscy mowcy wyrazili się sympatycznie o konferencyi dra Głąbińskiego, podkreślając konieczność jak najszybszego ponownego zwołania parlamentu na regularną pracę. — Co się tyczy samej konferencyi, to przewodniczący otrzymał polecenie, aby podał na niej do wiadomości stanowisko komitetu i w stanowczy sposób oświadczył, że regularnej pracy parlamentu nie można czynić zawisłą od jakichkolwiek warunków. Niemieckie stronnictwa wolnomyślne zawsze wedle najlepszych sił swoich występowały za regularną pracą i na przyszłość to czynić będą, lecz naturalnie że interesa niemieckiej ludności w Austryi nie mogą pod żadnym względem doznać ujmy.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu wykonawczego stronnictw niemieckich, po powzięciu uchwały o obesłaniu konferencyi zwołanej przez dra Głąbińskiego, podniesiono życzenie, aby rząd przedłożył natychmiast ustawę językową i aby to przedłożenie przydzielono natychmiast komisyom do opracowania.

Gdy minister rodak dr Schreiner zawiadomił zebranych o uchwałach Unii słowiańskiej, powstało pewne niezadowolenie; w szczególności wskazywano na to, że drugi punkt uchwał utrudnił ogromnie pomyślny rezultat konferencyi.

W ciągu dalszych obrad poruszono kwestyę czeskiego ruchu w Wiedniu i w Dolnej Austryi i wezwano rząd do przedsięwzięcia środków zapobiegawczych, oraz uproszono ministra Schreinera, aby zapobiegł tworzeniu prywatnych szkół czeskich w Dolnej Austryi.

Wkońcu poruszono z kilku stron kwestyę, aby przed zwołaniem Sejmów, parlament mógł ostatecznie wyjaśnić sprawę sanacyi finansów krajowych. (W tem tkwi różnica między stanowiskiem Unii słowiańskiej a stanowiskiem komitetu wykonawczego stronnictw niemieckich. P. Red.).

Rada ministrów.

Wiedeń. Prawie wszyscy ministrowie zjechali wczoraj do Wiednia, aby po porozumieniu się ustalić program dzisiejszej Rady ministrów; w biurach ministeryalnych panuje z tego powodu gorączkowa czynność.

Zarząd skarbowy wykończa plan finansowy i budżet. Jak słychać, ministerstwo skarbu zamierza w zupełności podtrzymać swój dotychczasowy plan finansowy; rozstrzygnięcie tej sprawy nastąpi na dzisiejszej Radzie ministrów.

Walki w Maroku.

Depesze ostatnich dni skąpe tylko przynosiły informacye o położeniu pod Melillą i o operacyach wojennych generała Mariny, który teraz właśnie miał wystąpić ofenzywnie. Obecnie donosi „Morning Post“, że od tygodnia już główne wypadki wojenne rozgrywają się nie pod Melillą, lecz koło Alhucemas, drugiej najważniejszej ufortyfikowanej miejscowości hiszpańskiej. — W sobotę Kabylowie przypuścili gwałtowny atak do tej twierdzy i zadać mieli Hiszpanom poważne straty. Taktyka wojenna Kabylów była podobną do taktyki Indyan; mianowicie leżąc na ziemi, podczołgali się pod szańce i dopiero w pobliżu twierdzy mogły ich dostrzedz wojska hiszpańskie. Walka pod Alhucemas przybierać zaczęła dla Hiszpanów niekorzystny przebieg i dopiero w krytycznym momencie dwie kanonierki hiszpańskie zaatakowały Kabylów ogniem działowym z boku i zmusiły ich do odwrotu.

Poza tym epizodem, panuje względny spokój na terenie wojennym. Generał Marina, rozporządzający 40.000 żołnierzy, zajmuje się obecnie głównie zaprowiantowaniem wojska i czyni dalsze przygotowania do rozstrzygającego wystąpienia przeciw Kabylom, liczącym, według ostatnich informacyj, najwyżej 20.000 ludzi. Możliwem jest, że zwłokę w rozpoczęciu ofenzywy hiszpańskiej spowodowała choroba gen. Mariny, który — jak donosi „Matin“ z Melilli — miał zaniemódz tak ciężko, że nawet ma być uwolniony ze swego stanowiska.

(*Telegr. „Nowej Reformy“*).

Ofenzywa hiszpańska.

Madryt. Z Melilli donoszą, że wczoraj miał się rozpocząć marsz wojsk hiszpańskich przeciw Kabylom; z powodu silnej burzy akcyę tę odroczono.

Madryt. — Gen. Marina wydał do swych wojsk rozkaz dzienny, w którym wskazuje że zadaniem wojsk hiszpańskich jest utorowanie w Maroku drogi dla cywilizacyi europejskiej. Rozkaz dzienny podaje dalej wskazówki, jak żołnierze powinni się zachowywać w bitwie i zapewnia ich o zwycięstwie.

Londyn. Wojska hiszpańskie w Maroku podzielone zostały na 2 dywizye i 2 samoistne brygady. Dowódcą pierwszej dywizyi jest gen. Orozco, mający przy sobie brygadyerów gen. Aguileza i gen. San Martin, dowódcą drugiej dywizyi jest gen. Tovar z brygadyerami Alfan i Morales. Dowódzcami samoistnych brygad są generałowie Imac i Real.

Akcya Mulej Hafida.

Rzym. Korespondent dziennika „Matin“ w San Sebastian miał rozmawę z hiszpańskim ministrem spraw zagranicznych. Minister oświadczył, że wobec małej powagi Mulej Hafida nie sądzi, by jego poselstwa miały jaki rezultat. — O nocie, jaką Mulej Hafid miał wystosować do mocarstw, by spowodować interwencyę mocarstw w waśni jego z Hiszpanią, nic ministrowi niewiadomo. Mocarstwa z trudem uczyniłyby zadość podobnemu żądaniu, ponieważ Hiszpanie musza pomścić atak i nie mogliby przerwać swych wojskowych operacyj.

Kwestya kreteńska.

(*Telegr. „Nowej Reformy“.*)

Usunięcie flagi greckiej.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Kanei, że konsulowie mocarstw ochronnych notyfikowali kreteńskiemu rządowi, iż grecka flaga dziś będzie usunięta. Prowizoryczny rząd wzywa ludność, aby poddała się zarządzeniu mocarstw.

Ekspedycya floty tureckiej.

Smyrna. Turecka eskadra, składająca się z 10 większych i mniejszych okrętów wojennych wczoraj wyjechała na morze. Jak słychać, celem jej jazdy jest Karpathos.

Ruch bojkotowy.

Berlin. Ze Saloniki donoszą, że komitet młodoturecki stara się we wszystkich portach rozpocząć bojkot Greków. Wszystkie okręty greckie opuszczają niewyładowane tutejszy port.

Smyrna. Ottomańskie towarzystwa biorą udział w bojkocie przeciwko greckim okrętom przez wydalanie greckich robotników.

Kwestya macedońska.

Konstantynopol. Ambasador Pallavicini zawiadomił Portę, że rząd austryacki zamierza po sfinalizowaniu czynności macedońskiej komisyi finansowej, odwołać zastępców agentów cywilnych.

Telegramy

z dnia 18 sierpnia.

Maryenbad. Hr. Lonyay i jej mąż wydali śniadanie na cześć króla Edwarda w hotelu „Egerländer“.

Londyn. Rosyjski jacht „Gwiazda polarna“ z carową wdową na pokładzie w towarzystwie łodzi torpedowych wczoraj przybył tutaj.

Urodziny cesarskie.

Marienbad. Mistrz ceremonii króla Edwarda, Walsh otrzymał wczoraj od swego monarchy pismo gratulacyjne dla cesarza Franciszka Józefa z poleceniem zawiezienia go do Ischlu.

Ischl. Wczoraj wieczorem przybył tu Walsh przyjęty przez ordynansowego oficera Marguttiego i wręczył cesarzowi pismo gratulacyjne króla Edwarda.

Papież a proces zagrzebski.

Berlin. „Lok. Anz.“ donosi z Rzymu: Według pewnych informacyi, papież wystosował do cesarza Franciszka Józefa list, w którym prosi go, aby oskarżonych w procesie zagrzebskim, zasądzono łagodnie. Cesarz, dziękując w odpowiedzi papieżowi za względy, jakie okazywał zawsze domowi habsburskiemu i monarchii austro-węgierskiej, przyrzekł, że osobiście zajmie się procesem; nie może zmienić biegu sprawiedliwości, ale jest rzeczą naturalną, że życzenie papieża zostanie uwzględnione.

Korespondent „N. Fr. Presse“, który informował się w Watykanie w tej sprawie, powiada, że w Watykanie całą powyższą wiadomość nazywają nietaktowną fantazyą kanikularną.

Stracenie Dingry.

Londyn. Indyjski student Dingra, który zamordował pułkownika Curzona Wyllie, został wczoraj rano powieszony.

Strajk w Szwecyi.

Sztokholm. Związek szwedzki kolejowy podaje do wiadomości, że przy tajnem głosowaniu wśród członków związku większość za strajkiem nie została osiągnięta.

Sztokholm. Ruch na wszystkich liniach kolejowych z mniejszą liczbą wozów został podjęty. Wczoraj przed południem 85 nowych osób przyjęto do służby.

Po rozruchach w Hiszpanii.

Barcelona. Stan oblężenia zniesiono

Kwestya dardanelska.

Berlin. „Voss. Ztg“ pisze w kwestyi dardanelskiej: Wbrew urzędowym zaprzeczeniom, można na podstawie francuskich informacyj stwierdzić, że w Coves istotnie omawiano tę kwestyę. Anglia miała w zasadzie dać zezwolenie na poruszenie kwestyi Dardanelów. Ze strony rosyjskiej donoszą, że w rosyjskiem ministerstwie spraw zagranicznych wypracowuje się projekt nowego uporządkowania kwestyi przejazdu przez Dardanele.

Służba wojskowa w Turcyi.

Salonika. Generalny gubernator Saloniki otrzymał z ministerstwa wojny polecenie sporządzenia natychmiast list obowiązanych do służby wojskowej niemahometan.

Podróż cara do Konstantynopola.

Konstantynopol. Porta udzieliła jachtom rosyjskim: „Standard“ i „Gwiazda Polarna“ pozwolenia na przejazd przez Dardanele.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 18 sierpnia.

Kalendarzyk kościelny: Firmina, Agap. i Jul. m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 36, zachód o godz. 6 m. 52; długość dnia godzin 14 min. 16.

Teatr miejski w Krakowie: zamknięty.

Teatr ludowy: „Lalka“.

Teatr miejski we Lwowie: „Czar walca“.

Urodziny cesarskie. Dziś, w dniu urodzin cesarskich, odbędzie się o godz. 8 rano na Błoniach uroczysta msza polowa, której wysłuchają wszystkie pozostałe jeszcze w Krakowie wojska wraz z muzykami i cała generalicya krakowskiego korpusu. W czasie nabożeństwa danych będzie kilka salw karabinowych, a z fortu na Kopcu Kościuszki rozlegną się strzały armatnie. — O godz. 9 rano odbędzie się w katedrze na Zamku nabożeństwo, w którem wezmą udział przedstawiciele władz cywilnych. — W razie niepogody, zamiast mszy na Błoniach, odprawione będzie dla wojskowości uroczyste nabożeństwo w kościele św. Piotra.

O godzinie 12 i pół odbędzie się w tutejszem kasynie wojskowem obiad galowy.

Wczoraj o godzinie 8 wieczorem zebrały się muzyki trzech pozostałych dotąd w mieście pułków piechoty przed główną wartą w Rynku, gdzie odegrały „Hymn ludów“, poczem przeciągnęły ulicami *z lampionami, grając kilka marszów i powróciły do koszar.*

Z uniwersytetu jagiellońskiego. Z Wiednia telefonują: „Wien. Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował prywatnego docenta polskiej i powszechnej historyi gospodarskiej dra Franciszka Bujaka, nadzwyczajnym profesorem.

Ruch przejezdnych w Krakowie wzmógł się znacznie w ostatnich dniach. Hotele są zapełnione, a na plantacyach i ulicach miasta, oraz po kawiarniach, restauracyach i cukierniach widać wszędzie twarze, nie spotykane w Krakowie w innym czasie. Daje się zauważyć napływ wojskowych, spowodowany okresem manewrów korpusu krakowskiego. Poza tem jednak przebywa obecnie w Krakowie wielu przejezdnych Niemców i mowę niemiecką słychać dość często. Przez Kraków przejeżdża obecnie wiele rodzin, wracających z urlopów wakacyjnych, przeważnie z za granicy do swoich domów. Silny jest także ruch przejezdnych między Krakowem a Zakopanem. Wreszcie zaczynają się już w Krakowie pojawiać z powrotem tutejsi stali mieszkańcy, którzy na czas wakacyjny opuścili miasto.

Miejskie przedsiębiorstwo przyozdabiania grobów. Magistrat ogłasza, że gmina m. Krakowa zaprowadza z dniem 1 września b. m. własne przedsiębiorstwo przyozdabiania mogił, grobowców i sali przedpogrzebowej na cmentarzu miejskim roślinami kwitnącemi i dekoracyami, oraz przedsiębiorstwo darniowania i żużlowania mogił. Prowadzenie tego przedsiębiorstwa poruczyła gmina inspektorowi ogrodów miejskich. Zamówienia na roboty, wchodzące w zakres tego przedsiębiorstwa, przyjmowane będą w biurze zarządu cmentarza m. w miesiącach od 1 maja do 1 października od godz. 10—12 przed południem i od 4—7 po południu, w innych zaś miesiącach od godz. 10—12 przed południem i od 2—4 po południu. Należytości za zamówione roboty i kwiaty należy uiszczać z góry przy zamówieniu według cennika, który zawsze będzie wyłożony w biurze zarządu cmentarza; pokwitowania należy przechowywać dla ściślejszej kontroli lub reklamacyi. Zarządcy cmentarza i grabarzom nie wolno, począwszy od 1 września b. r., przyjmować zamówień na żadne roboty, mające związek z upiększaniem i utrzymaniem mogił i grobowców.

Porządki na cmentarzu miejskim. W celu utrzymania porządku na cmentarzu miejskim, magistrat wydał następujące rozporządzenie: 1) Pod karą grzywny od 2—200 K, ewentualnie karą aresztu od 6 godzin do 14 dni, nie wolno złośliwie uszkadzać lub niszczyć drzew, krzewów i kwiatów na cmentarzu miejskim. 2) Przedsiębiorcy prywatni, trudniący się upiększaniem i ozdabianiem grobów, winni to swoje przedsiębiorstwo zgłosić w Zarządzie cmentarza i wskazać groby i mogiły, które ich opiece powierzono.

Sprawy miejskie. Posiedzenie sekcyi V Rady miasta odbędzie się we czwartek dnia 19 b. m. w sali posiedzeń magistratu o godz. 6 po południu.

Asfaltowanie ulic. Roboty około asfaltowania ul. Basztowej na przestrzeni od ul. Długiej do ul. Dunajewskiego, postępują w szybkim tempie. Ulica

jest przeszło do połowy wycementowaną i prawdopodobnie w przyszłym tygodniu będzie można rozpocząć asfaltowanie. Ulica ta po przeprowadzeniu koło niej wszystkich robót, będzie najpiękniejszą ulicą Krakowa.

Sprawa Janiny Borowskiej. Śledztwo w sprawie Borowskiej zostało już ukończone i dotyczące akta odesłano do prokuratoryi, która zajmie się wygotowaniem aktu oskarżenia. Wobec tego możliwem jest, że rozprawa przeciw Borowskiej odbędzie się w kadencyi wrześniowej.

Z politechniki lwowskiej. Z Wiednia telefonują: „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zamianował prywatnego docenta politechniki lwowskiej Kazimierza Tarłowskiego nadzwyczajnym profesorem.

Nowe pismo moskalofilskie, które miało być organem „Narod. Sowita", miało — według doniesienia „Galiczanina" — zacząć wychodzić z dniem dzisiejszym. Wczorajszy „Galiczanin" przynosi oficyalne zaprzeczenie tej wiadomości, podpisane przez przewodniczącego „Narod. Sowita", dra Dudykiewicza.

Napad Rusinów na dwór. „Słowo polskie" w depeszy z Drohobycza donosi, że Siczowcy podpalili dwór w Uniatyczach. — Bliższych szczegółów brak na razie.

Po napadzie na bank w Rjece. Ze Lwowa telefonują nam: Tutejsza dyrekcya policyi otrzymała telegram z Rjeki, że jeden z uczestników napadu na bank, Abraham Spektor, 31-letni robotnik z Korsyi, uciekł z kwotą 13.000 koron w kierunku Jekaterynosławia i prawdopodobnie przejeżdżać będzie przez Lwów i Brody. Jest to mężczyzna wysoki, szczupły, o ciemnym zaroście i kędzierzawych włosach, z brodą naprzód wysuniętą. Mówi po rosyjsku i niemiecku ze słowiańskim akcentem.

Z armii. Z Wiednia telefonują: Jak dziennik rozporządzeń dla c. k. armii ogłasza, z dniem 18 sierpnia zamianowano porucznikami w terezyańskiej akademii wojskowej 143 akademików dla wojska, 9 dla obrony krajowej, w technicznej akademii wojskowej z oddziału artyleryi 46, z oddziału inżynieryi 33; z akademii obrony krajowej 21 akademików dla wojska, mianowicie 8 dla piechoty, a 13 dla konnicy.

Psy policyjne w Czechach. Z Pragi donoszą: W Kładnie wprowadzono psy policyjne do użytku w żandarmeryi. Kolejno także inne posterunki żandarmeryi w Czechach mają być zaopatrzone w takie psy.

Zbrodnia obłąkanego. Z Berlina telegrafują: Kupiec Juliusz Körting, przechodząc ze swoją żoną koło dworca kolejowego, w przystępie szału pchnął żonę pod nadjeżdżający pociąg, tak, że koła lokomotywy obcięły jej nogi i nieszczęśliwa wkrótce umarła.

Rocznica klęski Varrusa. Z Detmoldu donoszą: W poniedziałek rozpoczęły się tu i w pobliskim lesie Teutoburskim wielkie uroczystości, z powodu przypadającej obecnie 1900-letniej rocznicy bitwy w lesie teutoburskim, w której wódz Chersusków Herman po kilkudniowych zapasach, zniszczył rzymskie legiony pod dowództwem namiestnika Varrusa i Germanów wyzwolił z pod jarzma rzymskiego. Program uroczystości wypełniają przedstawienia i pochody historyczne.

Pożar garażu. Z Belgradu telegrafują: W szopie automobilowej królewskiego pałacu powstał wczoraj pożar z powodu nieostrożności mechanika przy dokonywaniu reperacyi automobilu ks. Jerzego. Benzyna w kotle eksplodowała i zniszczyła cały automobil. Ogień zaczął się rozszerzać, zdołano go jednak zlokalizować. Szkoda znaczna. Mechanik i jeden służący są dosyć ciężko ranni.

Niezwykła reklama. Na oryginalny pomysł zareklamowania swoich towarów wpadł pewien holenderski fabrykant. Oto — jak donoszą pisma rotterdamskie — w teatrze tamtejszym pierwszy rząd foteli zajęło przed przedstawieniem 23 mężczyzn w wysokich kapeluszach i gdy kurtyna się podniosła, zatrzymali kapelusze na głowach. Publiczność zaczęła wołać na nich, aby kapelusze pozdejmowali i nie zasłaniali sceny.

Wezwani uczynili to nagle, równocześnie i wtedy ku zdumieniu ogółu ukazało się 23 łysin, a na każdej z nich wymalowana była jedna litera; litery te razem zestawione, tworzyły reklamę jakiegoś nowego sera. Fabrykant osiągnął sukces, gdyż publiczność zebrana w teatrze, wbiła sobie w pamięć anzwę tego sera; czy jednak zaczęła go kupować — o tem już nie donosi dziennik rotterdamski.

Trzęsienie ziemi. Z Lizbony telegrafują: Wczoraj o g. pół do 3 rano w wielu punktach miasta odczuto silne trzęsienie ziemi, które zaalarmowało ludność.

Tołstoj a kongres pokoju. Pisma moskiewskie donoszą, że Lew Tołstoj zamierza wziąć udział w XVIII międzynarodowym kongresie pokoju w Sztokholmie i przygotował już referat na ten kongres.

„Piękna śmierć". „Mosk. Wiedomosti" donoszą, że w okolicy Iwanowo-Woznersenska powstała nowa sekta religijna, której wyznawcy wierzą, że grzechy żywota można okupić dobrowolną, gwałtowną śmiercią i w tym celu wprowadzili do swoich obrzędów t. zw. „piękną śmierć". Obrządek ów odbywa się w następujący sposób: Kandydatowi na śmierć owijają współwyznawcy głowę „świętym kocykiem" i biją go tak długo, aż umrze; wierzą przytem, że dusza umierającego „piękną śmiercią" dostaje się prosto do raju. Owa sekta ma podobno wielu zwolenników i ciągle nowych zyskuje.

Okradzenie poselstwa. „Local Anzeiger" donosi z Teheranu: W nocy z niedzieli na poniedziałek wdarli się złodzieje do domu amerykańskiego konsulatu i skradli wiele kosztownych przedmiotów. Konsulat zażądał wzmocnienia straży policyjnej.

Automobile w Chinach. „Daily Graphic" donosi, że rząd chiński występuje obecnie z projektem urządzenia regularnego ruchu automobilowego przez pustynię Gobi i zamierza tym środkiem komunikacyjnym zastąpić dotychczasowe karawany wielbłądami, transportujące herbatę do granic Syberyi.

Cygara z papieru. Jak donoszą pisma amerykańskie, pewien pomysłowy przemysłowiec amerykański wpadł na projekt sporządzania cygar z papieru i projekt ten zrealizował nawet z wielkim sukcesem. Mianowicie fabrykuje on jakiś specyalny papier, który następnie macza w soku tytoniowym, a potem daje pod prasę i pociąwszy w formie liści tytoniowych, wyrabia z tego cygara. Naśladownictwo ma być zupełnie dobre, gdyż nawet żyłki na liściach są sztucznie naśladowane. Owe cygara są bardzo tanie, a przytem mają być tak dobre, że znawcy-palacze nie mogą się nachwalić ich dobroci i przyjemnego zapachu.

Przekupstwa w policyi nowojorskiej. „Lok. Anz." donosi z N. Jorku, że wrażenie wywołały tam rewelacye generała Binghama, który wystąpił z twierdzeniem, iż 2000 funkcyonaryuszy policyjnych w Nowym Jorku jest stale przekupywanych i że rocznie pochłania to sumę 500 milionów koron. Bingham nazwał Nowy Jork najbardziej przekupnem miastem na kuli ziemskiej. — Zauważyć należy, że Bingham był do niedawna szefem policyi nowojorskiej i w czasie swego urzędowania nie występował przeciw korupcyi.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister oświaty zamianował nauczyciela gimnazyalnego w Gorlicach Emila Wyrobka głównym nauczycielem seminaryum żeńskiego w Krakowie, a dyrektora szkoły ślusarskiej w Świątnikach Karola Bilyego, dyrektorem państwowych szkół przemysłowych w VII randze „ad personam".

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach

pamiętajmy

o Towarzystwie „Szkoły ludowej".

KNUT HAMSUN.

GŁOS ŻYCIA.

(Przekład Leopolda Suessera).

Przyjaciel mój, literat H. opowiada:

Przy jednym z portów Kopenhagi, ciągnie się mała, rzadko uczęszczana uliczka. Słabo oświetlona i prawie zawsze pusta, jest widocznie jedną z tych licznych zacisznych uliczek Kopenhagi, na których zazwyczaj pojawiają się tylko robotnicy portowi, dążący do pracy, lub — co częściej się zdarza — „ćmy nocne..."

Przedwczoraj jednak wydarzyła mi się przygoda, o której w życiu nigdy nie zapomnę. Znudzony i zmęczony skwarem letnim, wyszedłem na przechadzkę. Przypadek zrządził, iż zaszedłem właśnie na tę uliczkę. Na chodnikach nie było prawie nikogo. Tu i ówdzie błąkały się tylko dziewczęta. Była już pora wieczorna. Słońce już dawno zaszło. Złotawe gwiazdy coraz silniej lśniły i błyszczały na tle ciemno-szafirowego nieba.

Podczas przechadzki zauważyłem pewną młodą panią, która jak gdyby oczekiwała kogoś. Przeszliśmy kilka razy koło siebie, przyglądając sobie nawzajem. Nie mogłem jednak twarzy jej rozpoznać, ciemność bowiem zaległa już ulicę, a ta — jak już wspomniałem — była słabo oświetloną.

Zaciekawiony, postanowiłem zawrzeć z tą panią znajomość. Przystąpiłem do niej i w sposób uprzejmy zapytałem, czy pozwoli, bym jej towarzyszył...

W odpowiedzi niezdecydowana, uśmiechnęła się, lecz po krótkiem wahaniu odparła, iż zgadza się na to, zwłaszcza, że i tak na nikogo nie czeka... Wyszła tylko dla przechadzki...

Szliśmy już razem.. Rozpocząłem z nią najobojętniejszą rozmowę. Po chwili zaproponowałem jej, aby się wsparła na mem ramieniu. Podziękowała mi — z propozycyi mej jednak nie skorzystała.

Pragnąłem za każdą cenę bliżej się jej przyjrzeć. Użyłem tedy wybiegu i pod pretekstem spojrzenia na zegarek zaświeciłem zapałkę. — Dopiero wtedy zauważyłem, że moja towarzyszka była w żałobie. Długi, czarny welon zwisał z jej kapelusza, ona sama zawoalowana wyglądała mile.

— Pójdziemy może do kawiarni? — zapytałem.

— Nie, nigdzie dzisiaj pójść nie mogę — odparła — ale jeśliś pan łaskaw, to zechciej mi przez chwilę towarzyszyć.

— Z przyjemnością — rzekłem — mogę odprowadzić do samego domu.

— Nie... toby było za daleko dla pana... Pan mieszka w innej zupełnie stronie — i tutaj wymieniła ulicę i numer domu, w którym mieszkam. Widocznie mnie znała.

Zdumiony zapytałem, skąd wiadomym jej jest mój adres.

Nie dała mi żadnej odpowiedzi. Szliśmy w milczeniu..

Po dłuższej chwili znaleźliśmy się pod jej domem. Bramę otwarła własnym kluczem.

Żegnając się, weszła do sieni, nie przymykając drzwi. Bezwiednie poszedłem za nią. Szliśmy po schodach aż na drugie piętro. Tam po krótkiej chwili wahania, otwarła dwoje drzwi — poczem szybko weszła, zapraszając mnie równocześnie do siebie...

Zaciekawiony ale i zaniepokojony, podążyłem za nią. W pokoju pierwszym, do którego weszliśmy, było zupełnie ciemno.

— Pan wybaczy — rzekła — że go na chwilę opuszczę, muszę jednak lampę zaświecić...

Pozostałem w pokoju sam, gubiąc się w domysłach, kim może być ta, ciągle mi jeszcze nieznana niewiasta.

Po chwili wróciła ze świecą. Rozglądnąłem się. Znajdowałem się w małym, gustownie urządzonym saloniku.

— Więc pani tu mieszka?... — zapytałem po chwili.

— Tak jest — brzmiała odpowiedź.

— Pani tutaj jesteś zapewne córeczką domu?...

— Ach! nie!... nie... — zaśmiała się — jestem już starą mężatką...

Po tych słowach zdjęła kapelusz wraz z welonem i nagle, niespodzianie rzuciła się ku mnie i objąwszy mnie swemi ramiony, namiętnie zaczęła całować.

Byłem oszołomiony. Przyglądnąłem się jej jednak nareszcie dobrze.

Liczyła lat może dwadzieścia dwa lub trzy, nie więcej. Czy była piękną? Nie. Twarz miała piegowatą, prawie żadnych brwi, ale usta jej były prześliczne. Z całej jej postaci wiała atoli świeżość młodego, kipiącego życia...

Wtedy też zauważyłem obrączkę ślubną.

Pragnąłem jaknajrychlej dowiedzieć się czegoś bliższego o niej. Gdy jednak tylko począłem jej zadawać pytania — zamknęła mi usta pocałunkami.

— Nie pytaj się o nic — mówiła. — Na imię mi jest Ellen... Niechaj ci to wystarczy... Ale prawda — dodała zaraz — Ty musisz się czegoś napić i coś zjeść, jesteś przecież zmęczony, — pozwól dalej... tam się razem posilimy...

Wprowadziła mnie do sypialni. Tam przy słabem świetle nocnej lampki ujrzałem dwa łóżka. Ellen przyniosła wkrótce wino i owoce. Rozpoczęła się pogawędka. Po pewnej chwili Ellen wyszła z pokoju. Zostałem sam. Niespokojny wstałem bezwiednie i skierowałem me kroki ku drzwiom. Wtem drzwi się otwarły. — Stanęła w nich Ellen. Zarumieniona, z rozwianemi włosy, wydała lekki, rozkoszny okrzyk i rzuciła mi się na szyję...

— — — — — — — — — —

Pytasz się, co było dalej?... Zaraz Ci opowiem... Otóż nazajutrz dniało już, gdym się zbudził. Ellen też już nie spała. Spojrzała mi w oczy i zaśmiała się rozkosznie, tak, jak ona to potrafi.

Światło dzienne coraz bardziej wdzierało się przez zapuszczone story do sypialni. Zerwałem się tedy na nogi. Ellen także wstała.

I wtedy to przeżyłem chwilę, na której wspomnienie jeszcze teraz dreszcz mnie przechodzi. Stałem prawie przy umywalni, gdy Ellen wyszła do drugiego pokoju. Myjąc się, oglądnąłem się za nią i wtedy przez niedomknięte drzwi ujrzałem w drugim pokoju... katafalk, a na nim trumnę otwartą ze zwłokami starego siwego mężczyzny. Twarz jego była surowa, ramiona wyciągnięte, dłonie skulone, jak gdyby w pięści...

Dreszcz mną wstrząsnął... Głos zamarł mi w gardle...

Szybko ubrałem się. Wkrótce i Ellen była gotową. Odprowadziła mnie na dół aż do bramy. Przy bramie przytuliła się do ściany, by jej nikt z ulicy nie zauważył.

— Do widzenia się... — wyszeptała do mnie...

— Czy jutro?... — zapytałem.

— Nie!... jutro nie mogę... — odparła.

— Dlaczego?...

— Bo widzisz... — mówiła wymijająco — jutro muszę pójść na pogrzeb mego krewniaka...

— No to pojutrze... — zaproponowałem.

— Dobrze!... tak!... Pojutrze!... — podchwyciła. — Tutaj będę Cię oczekiwała...

Wyszedłem na ulicę.

Kto ona była? Czyje to były zwłoki?... Pojutrze będzie mnie znowu oczekiwała?... Czyżbym miał tam do niej znowu pójść?... Chaos uczuć i myśli we mnie zapanował...

Skierowałem kroki ku najbliższej kawiarni. Zażądałem księgi adresowej i począłem gorączkowo szukać spisu mieszkańców odnośnej ulicy. Imię było mi już znane... ...Ellen... Nazwisko także znalazłem... W kawiarni czekałem niecierpliwie na poranne dzienniki. Wreszcie je przyniesiono. Rzuciłem się do nich skwapliwie. W anonsach znalazłem komunikat żałobny: „Po długich cierpieniach zmarł mój mąż w 53-im roku życia... Ellen...

Zrozumiałem wszystko.

Mąż i żona. Ona młodsza od niego o całych lat trzydzieści. On?... Starzec schorzały, przez szereg lat walczy z śmiercią, w końcu umiera..., Ona? Młoda wdówka teraz dopiero odżyła... Młode, wyzwolone życie, pełne powabu i uroku donośnym głosem upomina się o swe prawa...

A więc... do widzenia się Ellen!... do pojutrza!...

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 17 sierpnia.

HOTEL CENTRALNY: dr Stanisław Kopczyński z Warszawy, Maryan Grzegorzowski z siostrą z Krzem (Król. Pol.), inż. Jan Veletowsky, Wacław Koubelik, Józef Batha, Anna Kucharzowa z synem z Kolina (Czechy), Michał Puszel z Warszawy, Ksawera Maszadro z córką, Zenon Omiljanowski z Lublina, Robert Vlahov z Zadaru (Dalmacya), Rudolf Schmidt, Wlihelm Lohmann, Albert Hennig, Gustaw Mende, Adolf Thon, Alfons Fiedler. Mase Fitzner, Jerzy Lesse, August Metze, Juliusz Reichert. Karol Valentin z Wrocławia, dr Guido Beck z Meranu, Romanowie Wittig z Warszawy, X. Bogumił Deutsch z Keler (Czechy), dr Roman Hofmann, Jakób Plesner z Wiednia, inż. Włodzimierz Jakunin z Warszawy, Ed Gebauer z Opawy.

HOTEL POLLERA: Władysławowie Doleisowie z Jordanowa, Aleksander Przedrzymierski ze Lwowa, Wiktor Pankiewicz z Meranu, Józef Zawadzki z Warszawy, dr Julian Zdanowicz z Opola. Wilhelm Berta z Pragi, Wacław Bogucki z Łomży (Król. Pol.), Antoni Długoszewski z Lipnicy wielkiej, Walenty Wrześniewski z Paryża, Lucyna Wilczyńska ze Lwowa, Zygmunt Holcer z Strzyszowa, Stefan Malt z Warszawy, Eustachy Chmielewski z Halicza, Antoni Jurkowski z Warszawy, Jakób Solak z Przecławia, Stefan Sosnowski z Narajówki (Rosya) Stanisławowie Sokołowscy z Żytomierza.

HOTEL pod RÓŻĄ: Tadeusz Chmielewski z Warszawy, Franciszek Sobotka z Wiednia, Bernard Schiff z Przemyśla, Paweł Puchała z Zawiercia, Jan Filipiak z Tymbarku. Czesław Kossakowski z Sosnowca. Marya Lubryszyńska. Maryanna Gawlikowska z Warszawy, Tadeusz Piotrowski z Lublina, Marya Trzeciak z Brzeska.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 17 sierpnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-proc. 271·— Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-proc. 270·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-proc. 275·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-proc. 241·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-proc. 94·50. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 25·— Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 495·—. Clary 40 zł. m. k. 175·—. Pożyczka m. Insbrucka 20 zł. 116·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 118·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 74·—. Palffy 40 zł. 228·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 52·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 za 32·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 67·—. Salm 26 zł. m. 265·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 108·—. Tureckie oblig. pre. m. kolej. po 400 fr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolej. % 184·75. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 512·—.

Berlin 17 sierpnia. Austryackie banknoty 85·25. Spirytus —·—.

Paryż 17 sierpnia. Renta 3-pro. 98·15. Mąka —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.